

Nauka o g, Bo

W chwili gdy strzepujesz pyłek
Jesz posiłek sadzasz tyłek
Na kanapie tykasz wino
Ludzie giną, ludzie giną
W miastach o dziwacznych nazwach
Grad ołowiu grzmot żelaza
Nieświadomi co ich winą
Ludzie giną, ludzie giną
W wioskach których nie wysłodzi
Wzrok - bez krzyku bez spowiedzi
Bez żegnania się z rodziną
Ludzie giną, ludzie giną
Ludzie giną gdy do urny
Wrzucasz głos na nowych durni
Z ich nie nową już doktryną
Ludzie giną, ludzie giną
W stronach zbyt dalekich by nas
Przejąć mógł czyjś bólu grymas
Gdzie strach leci Cherubina
Ludzie giną, ludzie giną
Wbrew posągom i muzeom
Jako opał służy dzieją
Przez stulecia po Kainie
Ten kto ginie, ten kto ginie
W chwili kiedy mecz oglądasz
Czytasz co wykazał sondaż
Bawisz dziecko śmieszoną miną
Ludzie giną, ludzie giną
Czas dzielący ludzkie byty
Od zabójców i zabitych
Zmieścić się w rubryce pierwszej
Tak w tej szerszej
Tak w tej pierwszej
Ludzie giną, ludzie giną
Ludzie giną, ludzie giną
Ludzie giną, ludzie giną